

DZIENNIK POLSKI CZWARTEK, 11 GRUDNIA 2008

Powiat wadowicki i suski

Protest przeciw GMO

SPOŁECZEŃSTWO. Genetycznie modyfikowane organizmy (GMO) rodzą coraz większe emocje, bo nikt nie dba o to, żeby wyjaśnić społeczeństwu, czym one są

Dla przeciwników zmodyfikowanej żywności produkty zawierające GMO są potworami z piekła rodem.

To chyba jasne, że nikt nie chce jeść ryby Frankenstein na święta? A tymczasem na listach nowej, przeprogramowanej genetycznie żywności czeka już karp z genem ludzkim i jeśli nie będziemy protestować, to wkrótce może znaleźć się on w sprzedaży - mówi Jolanta Kubas, która przyszła na wczorajszą pikietę na ul. Zatorskiej z małym dzieckiem.

Aktywiści Międzynarodowej Koalicji dla Ochrony Polskiej Wsi (ICPPC) ze Stryszowa rozdawali tam ulotki wyjaśniające, czym jest GMO, wzywali do utworzenia w powiecie strefy wolnej od upraw, zawierających zmodyfikowane organizmy i zaprezentowali - jak to określili - genetycznego potwora (na zdjęciu).

W ten obrazowy sposób chcą oni edukować społeczność lokalną i ukazać jej zagrożenia ze strony GMO, tak, aby mieszkańcy Wadowic i okolicznych wiosek również dołączyli do kampanii przeciw GMO i zażądali od lokalnych władz poparcia dla rezolucji Sejmiku Województwa Małopolskiego w sprawie ogłoszenia obszaru województwa małopolskiego strefą wolną od GMO. Dotychczas takie poparcie uchwały w powiecie jedynie Rady Gmin Brzeźnica, Stryszów oraz Kalwarii Zebrzydowskiej.

Poparcie dla stanowiska Sejmiku nabiera teraz kluczowego znaczenia, ponieważ nowa propozycja zmiany Ustawy o GMO zawiera zapisy, przekazujące decyzje w tych sprawach w ręce lokalnych władz. Tymczasem obecne władze wojewódzkie wahają się i coraz bardziej ulegają lobbym pro-GMO. Taka postawa jest bardzo zaskakująca, bo np. najnowsze badania, zrobione na zlecenie austriackiego rządu, po raz ko-



Działacze ICPPC rozdawali na ulicy ulotki

lejny potwierdziły, że genetycznie zmodyfikowane uprawy zagrożają płodności ludzi oraz bezpieczeństwu żywności. Podobnie ostatnie badania, prowadzone na Uniwersytecie Kansas (USA) wykazały po raz kolejny, że plony konwencjonalnych upraw są o 10 proc. wyższe niż plony roślin modyfikowanych genetycznie. W dodatku farmerzy płacą wyższe ceny za nasiona, bo należą one do ponadnarodowych korporacji, które drastycznie podnoszą ceny

każdego roku z braku konkurencji na rynku - mówi Jadwiga Łopata, laureatka Nagrody Goldmana, zwanej ekologicznym Noblem, z Koalicji „Polska wolna od GMO” i dyrektor ICPPC.

Wśród obserwatorów akcji zdania były podzielone - niektórzy mówili, że nie ma się czego bać, tak samo jak ptasiej grypy, inni, że „ekolodzy” zarabiają na takich protestach, bo inaczej to by się im nie chciało tak marznąć. Zdarzały się jednak i takie głosy: - Darc-

Kto się boi GMO?

Koalicja „Polska wolna od GMO” reprezentuje około 250 organizacji i stowarzyszeń z całego kraju. Protestują one przeciwko wprowadzeniu na nasz rynek organizmów zmodyfikowanych genetycznie, czyli roślin i zwierząt, których geny zostały zmienione przez rekombinację DNA i inne pokrewne techniki, aby stworzyć organizmy o odmiennych właściwościach niż macierzy gatunek. Twierdzą, że nie zostały przez odpowiednio długi okres przeprowadzone badania na GMO, więc nie wiadomo, czym to grozi dla zdrowia i życia nas i przyszłych pokoleń. Chcą stref, aby nasiona z upraw GMO nie zanieczyściły pól z tradycyjnymi uprawami. Pierwszy „GMO” został stworzony w 1973 przez Stanleya Cohena i Herberta Boyera. Obecnie mamy już tak zrobotyzowaną kukurydzę, pomidory.

niej to było jedzenie, a dziś co śmierdzi? Muszą te świnię karmić chyba tym GMO - mówi Maria Radwan z Wadowic.

Widać, że protest jest potrzebny, gdyż zwolennicy GMO wprowadzają w błąd opinię publiczną, mówiąc, że genetycznie modyfikowana żywność i pasza są bezpieczne. Tymczasem nawet naukowcy takiej pewności nie mają - mówi sir Julian Rose, dyrektor ICPPC.

Tekst i zdjęcie:
ROBERT SZKUTNIKProtest
Koalicji dla
Ochrony
Polskiej Wsi
przeciw
GMO. B5